Rok 1874. Kraków środa 18 marca Nr. 63

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja mieszczą się w Krakowie ul. Mikołajska l. 455. Listów nieofrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 ct.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Maujan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2. — **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hasenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Wczoraj izba niższa przystąpiła z kolei do drugiego projektu ustaw wyznaniowych. Sprawozdanie podajemy poniżéj.

Dzisiaj izba panów odbywa posiedzenie na którém wybierze komisję do ustaw wyznaniowych. W posiedzeniu tém biorą udział obecni w Wiedniu biskupi. Biskupi ci zarazem mają zamiar wpłynąć na cesarza, aby ustawom wyznaniowym nie udzielił sankcji swéj.

Dnia 15 t. m. przyszedł pod obrady w podkomitecie wydziału konfessyjnego wypracowany przez dr. Koppa projekt do prawa tyczący się uregulowania stosunków starokatolików. Projekt składa się z czterech paragrafów; pierwszy żąda, ażeby ci katolicy, którzy odrzucają dogmat nieomylności używali zupełnéj opieki państwa i uważani byli jako należący do kościoła katolickiego. Podług drugiego mają pozostawieni być na posadach swoich ci wszyscy beneficjarjusze, posiadacze prebend i duszpasterze, którzy się przeciw nieomylności oświadczyli. Paragraf trzeci powiada, że duszpasterze wybrani przez gminy starokatolickie mają być uważani za duszpasterzy zwyczajnych z zastrzeżeniem jednak, że ustawa dla starokatolików, któ ra na zasadzie samorządu jest ułożoną, uchwaloną zostanie. § 4 brzmi: w tych gminach, gdzie się trzecia część mieszkańców (od 14 roku życia) oświadczyła za starokatolicyzmem, mają starokatolicy prawo żądania współużywania kościoła.

Z Pesztu nie jeszcze stanowczego nie donoszą. Wstąpienie Tiszy do nowego gabinetu jest jeszcze wątpliwem. Bardzo słaba jest nadzieja, aby się udało złożyć gabinet „koalicji".

Bonapartystowski kandydat w departamencie Girondy wydał następujący do wyborców tamtejszych okólnik: „Komitet partji odwołania się do narodu zawezwał mię do kandydowania w departamencie waszym na wyborach d. 29 marca. Przyjmuję wezwania to z radością i z dumą pomny serdecznego przyjęcia, jakie zgotowali ojcowie wasi mojemu, gdy tenże w r. 1839 w Bordeaux wylądował.

W czasach takiego zamieszania jak obecne musi każdy otwarcie i wyraźnie wypowiedzieć to, czego żąda. Ja jestem tym, który postępuje otwarcie; przyjmuję rząd Mac-Mahona jako czasową porękę porządku, ale ażeby módz ustanowić ostatecznie rząd trwały i silny, na to potrzeba koniecznie bezpośredniego i wolnego odwołania się do narodu, bo tylko w ten sposób otrzymaćby można wyraz prawdziwéj woli narodowéj, w obec któréj wszystkie stronnictwa zamilknąćby musiały. Jako syn męża, który był wiernym towarzyszem cesarza Napoleona I na polach bitwy i na wyspie św. Heleny i którego wdzięczność publiczna umieściła obok tegoż pod katedrą inwalidów, jako wierność obok sławy, nie potrzebuję wam mówić, jakie są życzenia moje. Oby głosy wasze przyczyniły się do powrotu dynastji którą tak często witał naród z utęsknieniem a która dała Francji tyle lat wielkości i nieporównanego do brobytu. *Bertrand.*

Jeżeli o nic więcéj tylko o otwartość i jasność chodzi, nie pozostawia odezwa kandydata bonapartystów nic więcéj do życzenia.

W Evreux miał książę Broglie mowę, która jednakże nie dotykała zupełnie polityki. Książę położył w niéj przedewszystkiém nacisk na rozszerzenie oświaty w kraju, gdzie egzystuje głosowanie powszechne.

Jak donoszą do dziennika *Pays*, miał nastąpić między księciem Napoleonem a ekscesarzową rozdział zupełny, z powodu, że ten stanowczo odmówił wzięcia udziału w uroczystości 16 marca.

Telegram z Bayonne donosi, że Serrano rozporządza obecnie armją złożoną z 34,000 ludzi i 90 armat, siły karlistów są jednakże cokolwiek większe. Jenerał Loma zaatakował w 8000 ludzi nieprzyjaciela z tyłu, rezultat jednakże starcia tego jeszcze niewiadomy.

Przywódzcy partji liberalnéj angielskiéj wydali okólnik do jéj członków zasiadających w obydwu izbach. — W jednym z nich lord Granvill oznajmia parom, że 19go b. m. wniesioną zostanie w izbie wyższéj odpowiedź na królewską mowę tronową i wyraża nadzieję, że ci, którzy odbiorą okólnik, w owym dniu przybędą do izby; w drugim Gladstone tak samo odzywa się do członków izby niższéj.

Walka kościoła z państwem.

Z uchwaleniem pierwszéj ustawy wyznaniowéj z jednej strony a z wydaniem najświeższéj encykliki papiezkiéj z drugiéj strony walka między kościołem a państwem w Austrji wybuchła z całą gwałtownością.

Gdzie walka się toczy, tam daremnie szukać umiarkowania i spokoju; tam jedna i druga strona ma tylko jeden cel — zwycięztwo nad przeciwnikiem i nie przebiera w środkach.

To téż ustawa świeżo uchwalona w izbie niższéj nie liczy się bynajmniéj z zasadami słuszności i liberalizmu, ma ona tylko na celu rozciągnięcie władzy i zwierzchności państwa nad kościołem katolickim.

Nie dziwimy się téż bynajmniéj, że encyklika papiezka w obec tak nieprzyjaznego kroku państwa spuszcza z oka wszelkie względy i w rozdrażnionym tonie zarzuca państwu i rządowi austrjackiemu brak wiary publicznéj, bezprawność nadużycia władzy swéj i. t. p.

Encyklika papiezka prócz zwykłych zwrotów ewangielicznych dowodzących prawdy i słuszności swych żądań i roszczeń cytatami pisma z świętego jakoby zawierającemi niewątpliwe pewniki zawiera w sobie ostrą krytykę ustaw austrjackich i postępowania rządu austrjackiego, któremu zarzuca wprost nieuszanowanie traktatów i zrywanie umów.

„Wprawdzie już przed kilkoma laty, powiada Encyklika, wydane zostały w tem cesarstwie ustawy i rozporządzenia, które stanowczo sprzeciwiają się prawom kościoła i traktatom uroczyście zawartym, i które my w alokucji Naszej mianej dnia 22 czerwca 1868 do wielebnych braci, świętego rzymskiego kościoła kardynałów, z obowiązku naszego musieliśmy potępić i za nieważne uznać. Obecnie jednak przedłożone są radzie państwa do rozbioru i uchwalenia nowe ustawy, które widocznie zmierzają ku temu, aby podać kościół katolicki w najzgubniejsze jarzmo pod samowolę władzy państwa, wbrew boskiemu zarządzeniu naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Uznajecie już z nami, kochani synowie i czcigodni bracia, jak wielkiém jest i jawném naruszenie téj boskiéj konstytucji kościelnéj, jak nieznośny wywrot praw Stolicy apostolskiéj, świętych przepisów i całego ludu katolickiego w postawieniu owych ustaw, nad któremi austrjacka rada państwa obecnie obraduje.

Według bowiem tych ustaw, kościół Chrystusa prawie we wszystkich stosunkach i czynnościach, które się tyczą kierownictwa wiernymi, uważanym i poczytywanym jest za zupełnie podległy i podwładny najwyższéj władzy zwierzchności świeckiej, i wypowiedzianem jest to całkiem otwarcie jakoby zasada w przedstawieniu motywów, które objaśnia siłę i ducha projektowanych ustaw. Wyraźnie też tam oznajmiono, że rząd świecki na mocy nieograniczonéj władzy swojéj ma prawo tak w rzeczach świeckich jak niemniej w kościelnych stanowić ustawy, czuwać nad kościołem i władać nim, jak wszystkiemi innemi towarzystwami ludzkiemi, które w granicach państwa znachodzą się.

Co się dalej tych ustaw tyczy, które poprzedzone są przedstawieniem motywów, są one naprawdę téj samej natury i doniosłości jak ustawy pruskie i gotują kościołowi katolickiemu w posiadłościach austrjackich taką samą zgubę, lubo zdają się nosić na sobie pozór umiarkowania, jeśli je z pruskiemi porównywa się.

Nie chcemy objaśniać poszczególnych rozdziałów ustawy, nie możemy jednak pominąć milczeniem ciężkiéj obrazy, jaka wyrządzoną jest właśnie przez wniesienie tych ustaw nam samym i téj stolicy apostolskiej, a niemniej i wam, najmilsi synowie i czcigodni bracia, jak i całemu narodowi katolickiemu tego cesarstwa. Ugoda zawarta w r. 1855 między nami a dostojnym cesarzem i przez tegoż katolickiego monarchę uroczystem przyrzeczeniem wzmocniona, w całem cesarstwie jako ustawa powszechna obwieszczona, wniesioną jest teraz w Izbie deputowanych z oświadczeniem, że znosi się zupełnie i traci moc obwiązującą, a to bez poprzedniego rokowania z tą stolicą apostolską, z widoczną nawet pogardą naszych najsłuszniejszych przedstawień. Czegoś podobnego nie śmianoby widocznie nawet próbować w owych czasach, w których publiczna wiara miała jeszcze wagę, teraz zaś w téj smutnéj epoce przedsębranem i wykonywanem. Przeciw temu jawnemu naruszeniu konkordatu protestujemy znowu w obec was, ukochani synowie i wielebni bracia.

Więcéj jeszcze odrzucamy obelgę, wyrządzoną całemu kościołowi, gdy za przyczynę i pozór zniesienia konkordatu i innych z nim związanych ustaw podsuwają zuchwale orzeczenie objawionych i przez powszechny sobór watykański stwierdzonych nauk wiary, a te dogmata katolickie w sposób bezbożny nazwano nowościami i zmianami nauk wiary i konstytucji kościoła. Mogą się na teritorjum Austrji znajdować niektórzy, co dla podobnych niegodziwych zmyśleń porzucają

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Panie Brown! — zawołał zastępując biegnącemu drogę.

— Puść mię pan — odrzekł ten zaledwie oddychając i chciał biedz daléj, lecz Wollmer chwycił go za ramię i zmusił do powolniejszego kroku.

— Powiedz mi pan w dwóch słowach, co chcesz uczynić, *Sir!* Widzisz mię pan przed sobą z najszczerszą chęcią pomocy.

— Nic nie wiem, bylem się dostał do domu, nim przyjdą; może tam jest pan Miller, on zapewne nie wie jeszcze o nieszczęściu; spieszmy się, *Sir!*

— Otóż jesteśmy wreszcie na miejscu, posłuchaj mię pan! — rzekł żywo Wollmer, któremu nagle w głowie rozjaśniać się zaczęło. — Zajdź pan do domu od strony tylnéj, niech nie tracąc ani sekundy zbiorą się natychmiast panie i wyprowadź je tylnemi drzwiami. Ja zostanę tu i zrobię wszystko, co się tylko da zrobić z tym tłumem. A teraz spiesz pan czémprędzéj!

Brown popędził lotem strzały; niedaleko jednakże odezwał się szmer nadchodzącego ludu. Chwilkę zdawał się Wollmer namyślać, potém się obrócił i poszedł naprzeciw łącząc się z tymi, którzy naprzód wybiegli.

Bankier Miller przechadzał się niespokojnie w jednym z pokojów banku. Twarz jego była bledsza niż zwykle, fałdy na czole i koło ust zarysowały się wyraźniéj, ale w oczach jego był wyraz stanowczéj decyzji. Na stole leżał paszkwil Rockmanna.

Po chwili otworzył drzwi.

— Nie było tu jeszcze Masona lub pana Browna? — zapytał.

— Jeszcze nie, *Sir!* — odpowiedział jeden z „klerków", między którymi niezwykła panowała cisza.

Miller zamknął drzwi i zaczął daléj przechadzać się. Wkrótce jednak znów drzwi się otwarły a do pokoju wbiegł spocony i niemogący ani słowa przemówić rozlepiacz plakatów.

— Uciekaj pan do domu, motłoch chce wszystko zburzyć; pan Mason jest zabity i leży w Drugstore; uciekaj pan do domu! — przemówił wreszcie przybyły, a twarz Millera jakiś szary przybrała kolor; w tém jakby po odzyskanéj przemocą przytomności umysłu, zamknął bankier drzwi i chwycił przybyłego za barki.

— Mów spokojnie, lecz krótko, Bob, cóż się stało? — zapytał, a oczy jego wielkie i nieruchome spoczęły na twarzy rozlepiacza plakatów.

Temu z trudnością tylko przyszło nad językiem swym zapanować.

— Pan Mason w domu wyborów posprzeczał się z Rockmannem, poszło wreszcie na pięście i Rockmann zabił pana Masona. Lud jednak stanął po stronie Rockmanna. Wtém jeden zawołał, że pana Millera dom zburzyć potrzeba; zaraz więc wszyscy hurra krzyknęli, bo każdy już miał w głowie, a teraz tysiącami tu ciągną i poprzysięgli kamienia na kamieniu nie zostawić.

Miller nie rzekł na to ani słowa i ani jeden nerw nie zadrgał w twarzy, która się posągowo nieruchomą stała. Wziął kapelusz i poszedł do izby załatwień.

— Zamknąć natychmiast bank, jeden z panów zostanie tu! — zawołał głosem, w którym żadnéj nie było znać zmiany, prócz małego zachrypnienia, i ku ulicy się zwrócił.

Tam jednakże chód jego stał się podwojony. Martwo wokoło spoglądając zdawał się nic nie widzieć i nie słyszeć, i tylko kiedy niekiedy, gdy do swego domu się zbliżał, podnosił głowę, jakby się czemuś przysłuchiwał. Znajdował się na zakręcie ulicy, gdy o uszy jego odbiło się nagle przeraźliwe wycie i krzyk tysiąca głosów. Po twarzy jego przemknął przestrach.

— Fanny, Betsey! — wydobyło się z jego zaciśniętych ust i jak gdyby przez kogoś popchnięty, poskoczył naprzód naprzeciw tłumowi ludu.

— Bogu dzięki, że pana znajduję, lecz ani kroku daléj, jeżeli nie chcesz być ukamienowanym! — usłyszał jakiś znajomy głos i uczuł, że go za ramię chwycono. — Panie jego są właśnie w moim domu i pan musisz tam zaraz pójść. Oto

wiarę katolicką, ale zachowuje ją i wyznaje tak, jak słynni przodkowie jego i cały dom cesarski i dostojny monarcha; zachowuje ją i wyznaje ogromnie większa część ludu, któremu takie ustawy i na takich zmyśleniach oparte, są dawane.

Tak więc rozdartą jest bez naszéj woli i wiedzy uroczysta umowa, którą zawarliśmy z dostojnym cesarzem, aby niosła pomoc zbawieniu dusz i korzyściom państwa. Podsuwają nową formę prawa i przyznają nową władzę rządowi świeckiemu, aby wedle woli swojéj na własną rękę rozrządzał i stanowił o sprawach duchownych i kościelnych.“

Wprawdzie encyklika papiezka stosuje zarzuty swoje nie wprost przeciw cesarzowi, ale tylko przeciw rządowi austrjackiemu: wobec faktu zaś, że dawnym wszystkim ustawom cesarz dał sankcję swoją, a na wniesienie projektów wyznaniowych dał pozwolenie, wszystkie zarzuty encykliki wymierzone są zarazem przeciw osobie cesarza. Nie można się téż dziwić, że wobec tak wielkiéj niedyplomatyczności i niedelikatności encykliki list papieża do cesarza pozostanie bez odpowiedzi i zostanie tylko „załatwionym w drodze konstytucyjnéj“, to jest otrzyma odpowiedź od ministerstwa.

Walka więc między kościołem a państwem w Austrji doszła do tego stopnia, na którym już ustają wszelkie względy dyplomacji i przyzwoitości i od którego zaczynają się już tylko usiłowania wzajemnego podkopania władzy i powagi przeciwnika.

Nie będzie więc już chodziło o to, czy uchwalona ustawa wyznaniowa polega na prawdziwych zasadach liberalizmu, ale o to tylko, po któréj stronie stanąć, czy po stronie kościoła czy po stronie państwa?

Kwestja ta wymaga dojrzałéj rozwagi. W gruncie rzeczy kościół i państwo mają te same cele. Są one instytucjami mającemi za zadanie wychowanie ludzkiego społeczeństwa. Różnica między niemi tylko ta, że kościół bierze sobie za zadanie wychowanie jednéj tylko części tego społeczeństwa, to jest „wiernych“, a państwo bez różnicy na wiarę wzięło sobie za zadanie wychowanie społeczeństwa bez względu na wyznanie i wiarę jednostek. Przy tém kościół przywłaszcza sobie jakiś wyższy, boski tytuł władzy swéj: podczas kiedy państwo nie podszywa się pod żadne boskie pochodzenie i otwarcie przyznaje się do tego, że jest instytucją „ludzką“.

Na rozstrzygnięcie kwestji, po któréj stronie stanąć w téj walce, wpłynąć musi także wzgląd na dotychczasowe rezultaty działalności państwa i kościoła. Każda z instytucji tych bowiem ma za sobą długie wieki przebytéj już praktyki i powinna być sądzoną według „czynów swych“.

U nas w Polsce n. p. kościół przez tysiąc lat prawie wychowywał lud nasz, a państwo nie mieszało się prawie wcale w dzidzinę działalności jego.

Rezultaty, jakie kościół katolicki osięgnął w wychowaniu ludu polskiego przez tysiąc lat, nie są świetne, a dziś sami uciekamy się do wychowania ludu tego przez państwo, to jest przez „szkoły świeckie“ i przez „oświatę“, mając nadzieję, że to wychowanie przez państwo lepsze wyda owoce.

Na roztrzygnięcie więc téj trudnéj kwestji, po któréj stronie wypadnie stanąć w zbliżającéj się walce kościoła z państwem, wpłynąć także musi ten wzgląd utylitarny, że kościół aczkolwiek swego czasu wielkie oddał usługi ludzkości, wydobywając pewną część jéj z bałwochwalstwa, w dalszym jéj rozwoju do prawdziwéj cywilizacji i oświaty prowadzić ludu nie umie i że zadanie to daleko lepiéj spełnia państwo.

W każdym razie walka kościoła z państwem jest jednym z koniecznych objawów w rozwoju ludzkości i rozwojowi ducha ludzkiego tylko korzyści przynieść może.

Korespondencje „Kraju“.

Wiedeń 16 marca.

F. Po zagajeniu posiedzenia o godzinie $11^1/_4$ i odczytaniu szeregu petycyj podanym zostaje do wiadomości izby wniosek deputowanego z południowego Tyrolu barona Prato, żądający utworzenia oddzielnéj reprezentacji prowincjonalnéj dla południowéj części tegoż kraju.

Izba przechodzi do załatwienia przedmiotów znajdujących się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

Projekt rządowy w sprawie prowizorycznego poboru podatków i opłat w miesiącu kwietniu b. r. przyjętym zostaje jednomyślnie bez wszelkiéj dyskusji na wniosek przewodniczącego klubu lewicy dra Pergera bez poprzedniego przekazania takowego pewnemu specjalnemu wydziałowi w drugiém i trzeciém czytaniu.

Po przekazaniu kilku mniéj ważnych spraw osobnym komisjom i po przyjęciu w trzeciém czytaniu pierwszéj ustawy wyznaniowéj o zewnętrznych stosunkach kościoła katolickiego, izba przystępuje z kolei do traktowania drugiego projektu wyznaniowego.

Imieniem wydziału wyznaniowego referuje deputowany dr. Russ. Projekt drugi wyznaniowy normuje opłaty z prebend kościelnych na rzecz funduszu religijnego celem pokrycia potrzeb kultu katolickiego.

Do głosu w dyskusji jeneralnéj przeciw rzeczonemu projektowi zapisanych jest 24ch mowców, pomiędzy którymi znajdują się również delegaci polscy: ksiądz Chełmecki, ks. Ruczka i Kozłowski, podczas gdy w obronie projektu aż do chwili otwarcia dyskusji jeneralnéj ani jeden nie zgłosił się mowca.

Przeciw projektowi zabiera głos jako pierwszy mowca deklarant morawski dr. Meznik:

Mowca podnosi odnośne rozporządzenia cesarza Józefa II w sprawie nietykalności funduszów religijnych w pojedynczych prowincjach i krajach. Fundusze te stanowią obecnie część integralną majątku pojedynczych prowincyj, tak iż wszelkie rozporządzenia odnoszące się do tegoż funduszu przysługiwaćby winny kompetencji reprezentacyj krajowych.

Nawet ze stanowiska ekonomicznego należałoby bezwarunkowo potępić stojący na porządku dziennym projekt, który — zdaniem mowcy — ma na celu utworzenie tajnego funduszu dyspozycyjnego dla ministra wyznań. Zasady rozumnéj polityki podatkowéj winny mieć na celu opodatkowanie dochodu, nie zaś istniejącego już majątku, do czego zmierza w mowie będący projekt.

Mowca uważa zasady projektu za niebezpieczny precedens dla nietykalności i bezpieczeństwa majątku kościelnego. Upośledzanie kościoła katolickiego sprzeciwia się tradycjom i historji Austrji. W Niemczech da się to usprawiedliwić w interesie silniejszego utwierdzenia nowego protestanckiego cesarstwa.

Nawiązując dalsze swe wywody do oświadczenia prezesa ministerstwa księcia Adolfa Auersperga, iż nie myśli importować sobie doradców korony z zagranicy, przypomina mowca lewicy, iż twórca konstytucjonalizmu austrjackiego i ojciec konstytucji grudniowéj i dualizmu był również importowanym z zagranicy ministrem.

Drugi z kolei zabiera głos hr. Hohenwart:

Mowca zwraca się przedewszystkiém przeciw saméj ustawie, która — zdaniem jego — sprzeciwia się kardynalnym zasadom systemu podatkowego. Przedmiotem opodatkowania winien być czysty dochód, nie zaś zyskany już majątek.

Przechodząc do wycieczek wystósowanych z ławy rządowéj przeciw jego własnéj osobie przez prezesa ministerstwa ks. Auersperga, powiada mowca: Niechętnie tylko zabieram głos w własnéj méj sprawie, lecz dwuletnie ustawiczne napaści tak ze strony nieprzyjaznego mi stronnictwa jak i wrogiéj mi centralistycznéj prasy, na które dotychczas odpowiadałem milczeniem, zmuszają mnie wreszcie do krótkiéj repliki, skoro i z ławy rządowéj wymierza się przeciw méj osobie działa najcięższego kalibru.

Odnośnie do uwag nawiązanych przez ks. Auersperga do méj interpretacji artykułu 15go konstytucji grudniowéj o prawach i obowiązkach obywateli, mogę z spokojném sumieniem zapytać mych przeciwników, czyli ustawy zasadnicze poniosły najmniejszy uszczerbek za czasu rządów mego gabinetu i przez reprezentowaną przezemnie politykę, która ma na celu przywrócenie wewnętrznego pokoju w drodze swobodnego kompromisu wszystkich narodowości.

Mowę hr. Hohenwarta, która widoczne wywarła wrażenie na ławach lewicy, podam wam jutro dla jéj nadzwyczajnéj doniosłości politycznéj na podstawie stenograficznych zapisków.

Przeciw projektowi przemawia daléj członek frakcji hr. Hohenwarta ks. Pflügl: Mowca zwraca się na wstępie swych wywodów przeciw polityce obecnego ministerstwa i wywołuje przez kilka osobistych wycieczek a w szczególności przez swe wyrażenie „jeśli szanowny prezes obecnego ministerstwa zbierał przedtém wawrzyny swemi sztuczkami w ujeżdżaniu koni...“ *) i t. d., wielką burzę w izbie. Po kilku jeszcze wycieczkach mowcy przeciw zwolennikom projektów wyznaniowych, wszczyna się ponownie kilku minutowa burza po lewicy i w centrum, która uspakaja się dopiéro na oświadczenie przewodniczącego, iż odbierze mowcy głos, jeśli w dalszym ciągu swéj mowy wyrażać się będzie lekceważąco o przekonaniach i uchwałach większości. Mowca przechodzi do oceny merytorycznéj strony saméj ustawy i zadaje sobie pytanie, czyli kościół może posiadać własny majątek i jeśli własność tę prawną posiada, czyli przysługuje mu w tym przypadku prawo niezawisłéj od władzy świeckiéj administracji swego majątku? Mowca potwierdza oba te pytania i z tego téż powodu uważa projekt rządowy za naruszenie własności kościoła i przysługującéj temuż prerogatywy administracji własnego majątku. Czyliż — pyta on daléj — kościół marnotrawi swój majątek, przeznaczając znaczną część z jego dochodów na cele i wydatki, które ponosić winno państwo z własnych swych funduszów? W końcu przytacza mowca kilka zdań z ostatniéj encykliki papiezkiéj i oświadcza, iż duchowieństwo katolickie gotowe z poświęceniem i wytrwałością ponosić nędzę, na którą skazuje ją stojący na porządku dziennym projekt. Ustawy wyznaniowe są w oczach mowcy złymi duchami, które — by użyć słów św. Ambrożego — unoszą się obecnie w powietrzu, lecz paragrafy są zmienne, ustawy zasadnicze ustępują miejsca innym gruntującym się na odmiennych zasadach, czego najlepszy przykład daje nam Austrja, która od roku 1860 po 4kroć zmieniała swą konstytucję, podczas gdy organizacja kościoła nie ulega zmianom wieków, tylokrotnym zamachom władzy świeckiéj na przekór.

*) Jak wiadomo — był książę Auersperg majorem ułanów.

W dalszym przebiegu dyskusji jeneralnéj przemawiają jeszcze przeciw projektowi dr. Vitezich, deklarant morawski ks. Franciszek Weber, deputowany Tyrolu bar. Dipauli i w końcu włościanin z Styrji Bärnfeind, poczém odroczoném zostaje posiedzenie do jutra przed południem.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji nad projektem rządowym normującym opłaty z dochodu prebend kościelnych na rzecz funduszu religijnego, celem pokrycia potrzeb kultu katolickiego.

Stanisławów 15 marca.

(Mz.) Mowę ks. Naumowicza wypowiedzianą w Wiedniu w obronie ustaw konfesyjnych przyjęło z entuzjazmem duchowieństwo ruskie. Ksiądz Naumowicz, jak twierdzą księża ruscy, postawił po bismarkosku aksjomat, że katolicyzm właśnie dla tego, że jest katolicyzmem, da się zastosować do wszystkich form rządu i wbił klin w głowę nawet najzagorzalszym klerykałom, bo prawdy téj nikt nie ośmieli się zaprzeczać. Dumném jest duchowieństwo ruskie, że ks. N. rozniósł po świecie wiadomość o jego wykształceniu, bo policzył je do najwykształceńszego duchowieństwa w Europie. Odtąd duchowieństwo ruskie poszłoby w ogień za ks. Naumowiczem.

Opinji téj duchowieństwa ruskiego lekceważyć nie można, bo cokolwiek bądź o usterkach tegoż opowiadają, każdy bezstronny przyzna, że w duchowieństwie tém tkwi siła cała narodu ruskiego i że duchowieństwo to niezmierny wywiera wpływ na lud prosty, daleko większy niż na Mazurach nasze duchowieństwo łacińskie, które prócz służby bożéj w żadnych nie pozostaje stosunkach z ludem.

Na Rusi księża z chłopami, popadje czyli, jak się dziś nazywać chcą z polska, księżne z chłopkami w ciągłéj są styczności, jużto radząc lub tumaniąc chłopa, jużto agitując przeciw Lachom, jużto pożyczając pieniędzy w konkurencji ze żydami, dosyć, że wpływ niezmierny duchowieństwa na umysły mniéj oświecone. Wykształcenia zaś duchowieństwu greckiemu, zwłaszcza młodszemu, zaprzeczyć nie można. Pod lichą strzechą mieszkającego, otoczonego liczną familją księdza spotkać można, którego erudycja zadziwi niejednego.

Znam księży ruskich, którzy czytują Szekspira w oryginale, z niemieckich autorów Szylera i Getego pisma znajdziesz u każdego księdza wiejskiego. Gdzież na Mazurach spotkać takich księży? Zaledwo co 10ty posłyszał o Janie Kochanowskim, a Szekspira uważałby za antychrista z piekieł. Z duchowieństwem ruskiém przeto nie żarty; trzeba sobie to wziąć do serca i nie zrażać Rusinów lekkomyślnie.

Wiedeń. Komisja kolejowa załatwiła na ostatnich posiedzeniach przedłożenia o budowie kolei żelaznéj Lwów — Tomaszów. Sprawozdawca Syz proponował jako kwotę gwarancyjną 40,000 złr. ale większość komisji zgodziła się na 42,500 złr. Wskutek tego dep. Syz złożył referat a w miejsce jego wybrała komisja dep. Steffensa.

Projekt nowéj ustawy o żandarmerji zawiera według doniesień dzienników wiedeńskich następujące zasady:

Żandarmerja jest jednolitym, wojskowo zorganizowanym korpusem strażniczym; przeznaczonym do utrzymywania publicznego porządku, spokoju i bezpieczeństwa. Co do publicznéj służby bezpieczeństwa żandarmerja jest podwładną politycznym władzom powiatowym i krajowym, co do spraw administracyjnych ministerswu obrony krajowéj. W sprawach karnych poddaną jest żandarmerja postanowieniom obowiązującym dla czynnéj milicji krajowéj i posiada własne sądy wojskowe. — Atrybucje żandarma są w ustawie dokładnie opisane. Występując z czynnością urzędową przeciw pewnéj osobie żandarm

---

chodźmy natychmiast aleją, ażebyśmy nie byli spostrzeżeni.

Bankier podniósł rękę ku oczom jakby uczuł nagle zemdlenie, po kilku sekundach jednak wróciły mu znów siły.

— Dziękuję, *Sir*, pójdę z panem — i obydwa weszli w aleję.

Krzyk dochodzący z za najbliższych domów zdawał się uciszać a donośny jakiś głos dał się słyszeć.

— Czy zna mię kto między wami na tyle, azeby był przekonany o moich uczciwych w sprawie téj zamiarach?

— Nie, nie znamy ciebie! Precz z tym dudkiem! Hej plaster kamienny na gębę mu przylepić! — ozwały się krzyki.

— Pozwolić mu mówić! — zawołał ktoś z innéj strony, jakby w odpowiedzi na zapytanie i hałas powstał nie do opisania.

Bankier stanął i przysłuchiwał się.

— Chodź pan — nalegał towarzysz — musisz koniecznie ztąd ujść i uspokoić o los twój obawiające się kobiety. Z naszego domu, jeżeli sobie pan życzysz, będziesz mógł widzieć wszystko dokładnie. — Miller usłuchał i wnet znikli obydwa za drzwiami parkanu z desek.

Wollmer dostał się jeden z najpierwszych do domu a gdy się pierwszy wybuch wściekłego wrzasku uciszył, wyszedł na kamienne schody przed drzwiami i ztamtąd próbował przemówić do ludu. Pierś mu wezbrała, jednak w głowie było chłodno i jasno. Podczas sprzeczki, jaką wywołało jego odezwanie się przebiegał wzrokiem masy a wśród mnóstwa rozdamiętnionych i półpjanych twarzy dostrzegł gdzieniegdzie poważniejsze oblicza i spojrzenia wzywające go do mówienia daléj... Zaczął więc silnym swym i dźwięcznym głosem przemawiać do tłumów.

— Pozwólcie mi tylko trzy minuty „gentlemen“ a jeżeli nie do rzeczy gadać będę, to możecie mię ukamienować, jak to groziliście mi już teraz, choć nikt jeszcze ani słowa nie usłyszał.

— Słuchajcie! słuchajcie! odezwało się kilka głosów.

— Lecz tylko krótko! myśmy tu bowiem nie przyszli, ażeby słuchać gadania! — znów odezwano się zkądinąd.

— Tak, krótko! zresztą zobaczymy! — odrzekł Wollmer zuchwale.

Ciąg dalszy nastąpi.

powinien zawsze używać w języku krajowym formuły: „W imieniu prawa.“ Każda osoba wojskowa i cywilna jest obowiązaną usłuchać wezwania żandarma w służbie zostającego, czém nie pozbawia się prawa do wniesienia skargi. W siedzibie władzy krajowéj istnieje krajowa komenda żandarmerji a w siedzibie starostwa powiatowa komenda pod dowództwem wachmistrza. Zanim kto mianowany będzie stanowczo żandarmem (z stopniem kaprala), odbyć musi poprzednio służbę na próbę, podczas któréj otrzymuje dzienne wynagrodzenie po 1 złr. Płaca żandarma wynosi 400 złr. z dodatkiem służbowym 50 złr. po skończonym trzecim roku służby, 100 złr. po skończonym szóstym roku, 150 po skończonym dwunastym roku, a 200 złr. po skończonym ośmnastym roku. Nadto pobiera żandarm na mundur roczny ryczałt, którego wysokość w perjodach oznaczoną będzie w miarę cen materjałów. Oficerowie i wachmistrze muszą przed nominacją złożyć egzamin. Płaca oficera żandarmerji jest równą płacy oficera w stałém wojsku a nadto istnieją osobne dodatki (600 złr. dla pułkownika, podpułkownika i majora, 300 złr. dla rotmistrza pierwszéj i drugiéj klasy, 180 złr. dla porucznika i podporucznika a 120 złr. dla wachmistrzów wszelkich stopni). Oficerowie pobierają pierwotnie dodatki po 75 złr. aż do czterdziestoletniéj służby. Dodatki te będą pobierane przy wymiarze pensji.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 17 marca.

W Piątek dnia 20 b. m. odbędzie się przedstawienie amatorskie na korzyść stowarzyszenia bratniéj pomocy uczniów uniwersytetu krakowskiego.

Koncert wczorajszy z udziałem amatorów wypadł, jak to łatwo można było przewidzieć, świetnie. Liczna publiczność zapełniła salę i galerję przyczyniając się wykwintością toalet do świetności koncertu. Orkiestra wojskowa odegrała uwerturę z Zauberflötu wcale poprawnie, poczem nastąpił gustowny śpiew amatorki (mezzo-sopran). Pan Śmietański zachwycił jak zawsze publiczność subtelnością i delikatnością gry i lekkością, z jaką pokonywał szalone trudności w Taranteli Rubinsteina. Ostatnie dwa numera koncertu były utwory p. Śmietańskiego: Szmer Wisły i Styrienne. Są to bardzo miłe i wdzięczne kompozycje, które odegrane przez koncertanta stają się prawdziwemi perłami salonowéj muzyki.

We środę dnia 18 marca, odbędzie się w sali hotelu saskiego drugi i ostatni koncert p. Edwarda Reményi'ego ces. kr. nadwornego skrzypka i pianisty p. Ludw. Marka, z uprzejmym współudziałem orkiestry wojskowéj 20 pułku piechoty pod kierownictwem p. R. Petersa.

Program koncertu: 1. Koncert na skrzypce z tow. orkiestry Beethovena, wykona p. Reményi (kadencja kompozycji p. Reményi'ego). 2. Scherzo H moll F. Chopina. i 3. Rapsodja węgierska nr. 12 F. Liszta, wykona p. L. Marek. 4. *a)* Nocturne da la rose J. Fielda; *b)* Romans F. Chopina; *c)* Etud F moll F. Chopina; *d)* Wielki mazurek Cis moll, F. Chopina; przełożył na skrzypce i wykona p. Reményi. 5. Concertstück na fortepjan, z tow. orkiestry pod kierownictwem p. Remenyi'ego, C. M. Webera, wykona p. L. Marek. 6. Romans F dur Beethovena. i 7. Pieśni węgierskie, wykona p. Reményi.

Postęp. — We czwartek 19 marca, odbędzie się w „Postępie“ koncert wokalno instrumentalny. Początek o godz. 8 wieczór.

Niedawno donosiliśmy w dzienniku naszym o pożarze darni w północnéj stronie wału kolejowego na Podgórzu, przyczem zagrażało wielkie niebezpieczeństwo bliskim zabudowaniom. Przedwczoraj zajęła się znowu darń na stronie południowéj tego wału, ogień został jednak przez mieszkańców przyległych zabudowań ugaszony. Zwracamy powtórnie uwagę dotyczących władz na tę okoliczność.

Dochodzą nas skargi, że na linji A—B przy głównéj trafice skrzynka na listy jest czasem tak przepełniona, że często już listu nowego w nią włożyć nie można, a inne wystają z otworu i przy dobréj woli którego z pauprów mogłyby być wyciągnięte. Niedogodności téj łatwo przecież możnaby zapobiedz umieszczeniem tam dwóch skrzynek, coby téż nastąpić powinno.

Umieściwszy niedawno krytykę pracy pana Ludwika Wajgla nie możemy się jako dziennik polityczny, przechylić na żadną z stron spornych i za słuszne uważamy umieszczenie oraz następującéj odpowiedzi autora na wspomnianą krytykę:

Do p. dra A. W. krytyka pajęczaków galicyjskich.

Nie chcąc się wdawać w obszerną polemikę dla braku czasu, wykażę tylko kilkoma zdaniami krytykowi, na jak fałszywym on stoi gruncie. 1) Pisze on, że przy L. ryciniata nie ma podanéj miejscowości. Na zbicie tego niech krytyk lepiéj przypatrzy się na stronie 27 a znajdzie pod l. 162 L. ryc. w Komarnie. 2) Jeżeli autor zarzuca mnie, dlaczego nie umieściłem Zilla reticulata itd., odpowiem krótko, co mówić z ciemnym o kolorach? Syn. nie umieszczałem wprawdzie, ale właśnie przy Meta segmentata Cl. w nawiasie jest incliuata Walk. Widać, że krytyk wcale nie zna się na gatunkach pająków. Z téj téż saméj przyczyny Th. dorsatus F. i Diaea dorsata F. jeden i ten sam jest gatunek, bo aby go poznać, podają się przecież przy każdym gatunku imiona autorów. 3) Za wywody filologiczne niech krytyk czepia się raczéj Simon'a, bo te czerpałem głównie z jego dzieła „Histoire naturelle des Araignées“. Czy więc Thorell, czy Simon ma słuszność, zostawmy czasowi. 4) Że zaliczyłem niektóre gatunki pająków z Ojcowa i z Bukowiny, odpowiem tu krytykowi, że w tym względzie poszedłem za komisją fizjogr. Zresztą jeźli ten sam gatunek jest znany z Ojcowa i z Bukowiny, czy nie może być w Galicji? 5) Daléj zarzuca mi krytyk, że przy mianownictwie nie korzystam z nazw Kluka, Leś., i Jar. Krytyk atoli powinien wiedzieć, że prócz kilku nazw pospolitych gatunków więcéj tam nie ma. Że zaś zoologję Now. miałem przed sobą, krytyk musi mnie przyznać, zwłaszcza, że prócz innych doborowych nazw przyjąłem i komórczaki (Zellenspinnen). Według tego utworzyłem rurczaki (Röhrenspinnen), tkają bowiem siatkę rurkowatą. A jeźli inne nazwy nie podobają się krytykowi, to niech zastąpi je swojemi lepszemi, a chętnie je przyjmę. 6) Nareszcie dziwi krytyka, że tę samą nazwę zatrzymałem w języku polskim na rodzinę i rodzaj. Proszę lepiéj tylko zaglądnąć do jakiéjkolwiek zoologji, a często zdybiemy się z takiemi dowolnościami i oryginalnościami (według krytyka) w językach żyjących. Tak jest np. w zoologji Now. nazwa na rodzinę „drwalniki (Xylophaga)“, na rodzaj również „drwalniki (Xyloterus)“. W niemieckiém już pełno takich grzechów według krytyka, np. rodzina Gallicolae Gallwespen, rodzaj Psenides echte Gallwespen; tak samo Stechmücken Culicinae dla rodziny, a dla rodzaju także Stechmücke (Cullex) a na gatunek gemeine Stechmücke. Nie zapuszczając się w dalszy rozbiór krytyki tak zapalczywéj, głównie dla braku czasu, zostaję z szacunkiem w nadziei, że przy ukazaniu się niebawem nowéj pracy krytyk nie zaniedba zapewne ją znowu tak godnie polecić!

L. W.

Zaproszenie. — Zebrani na zjeździe we Lwowie dnia 10 marca b. r. właściciele, oraz dzierżawcy majątków postanowili zaprosić panów gospodarzy ziemskich tak dzierżawców jako i właścicieli do ponownego zjazdu na 13 kwietnia r. b. do Lwowa w celu ostatecznego ukonstytuowania towarzystwa pod firmą: „Spółka rolnicza z ograniczoną poręką“. Tuszymy, że inteligentny i liczny zastęp rolników w dobrze pojętym interesie własnym nie da się dłużéj wyprzedzać innym warstwom społeczeństwa w korzystaniu z doniosłości „sił zespolonych“ i że nie dopuści, ażeby obcy żywioł z ich sił rozdrobionych dłużéj miał korzystać; ale owszem licznie się zjechawszy, wytworzy instytucję własną, która mu wszechstronne uznanie zjedna i nie tylko rolnikom ale w ogóle ekonomji krajowéj korzyści przyniesie. Miesjce zebrania hotel angielski. Projekt statutów rozsyła się do oddziałów towarzystwa gospodarskiego, gdzie chcący poznajomić się z bliższymi warunkami zażądać takowego mogą. We Lwowie dnia 10 marca 1874.

Kociatkiewicz Aleksander właść. m. Maniewski Marjan wł. m. Szumański Eustachy wł. m. Czerwiński Stanisław dzierż. Dzierzanowski Ludomir dzierż. Obmiński Napoleon dzierżaw. Trzciński Józef dzierżawca.

Od zwierzchności gminy miasta Radomyśla otrzymujemy następujące pismo:

„Wyczytawszy w nr. 52 *Dzien. Polskiego*, że któryś z chorych korespondentów miasteczka naszego, osiedlenia się drugiego lekarza w Radomyślu, w imieniu miasteczka i okolicy z upragnieniem wyczekuje i usprawiedliwia owo „wyczekiwanie“ nieprzystępnością lekarza naszego pana L.

Wprawdzie jesteśmy zarówno zdania niesłusznie zaatakowanego pana L..., że łamy dzienników nie powinny być zapełnione polemiką czysto prywatną, jednak jako jedynie powołani do czuwania nad dobrem naszéj gminy i pojedynczych jéj członków, zmuszeni jesteśmy zarzucić kłam panu korespondentowi, albowiem nie tylko bezinteresownością ale i wzorową gorliwością obok niezwykłéj wiedzy, zaskarbił sobie dr. L. wdzięczność naszego miasteczka, a oświadczeniem tem radzibyśmy dać dowód, że p. korespondent do niczem nieusprawiedliwionych zarzutów oszczerczych i do zapewnień szerokiéj i korzystnéj praktyki drugiemu lekarzowi, żadnego od nas nie miał upoważnienia.

Z treści korespondencji z dnia 2 marca przekonujemy się nareszcie, że w miasteczku naszem brak wody w istocie uczuć się daje — jest to jednak stan chwilowy, zapewniamy więc p. korespondenta, że wkrótce wystaramy mu się o dobrą, a przedewszystkiem o — zimną wodę. Radomyśl, dnia 14 marca 1874 r.

Zwierzchność gminy miasta:
Trybulec, naczelnik gminy.
Radni: *J. Stiglitz*, zastępca naczelnika.
Am. Kleinmann. — *Jędrzéj Rusinowski.*
Jan Trybulec. — *Rom. Kasprzykiewicz.*
Antoni Rudzki.
Aloizy Hollender, sekr. miasta.“

Piszą z Rzymu do *Journal des Débats*: Podczas gdy we Francji rozstrzygał się proces Naundorffów, przedstawiono mi w małem miasteczku toskańskiem człowieka, który mieni się być księciem Reichstadt, synem Napoleona I. Twarz jego przypomina w samej rzeczy rysy cesarza w ostatnich latach jego życia, ale wyraz jéj mniéj energiczny. Człowiek ten nie jest ani intrygantem ani warjatem; utrzymuje się skromnie z dochodów, których mu dostarcza jakaś opieka tajemnicza i jest powszechnie szanowany w kółku swoich znajomych. Opowiada zupełnie serjo, że w r. 1814 na miejsce jego podstawiono inne dziecię, on zaś oddany został dominikanowi, a następnie powierzony pewnemu kawalerowi maltańskiemu. Faktem jest, że mieszkając od najmłodszych lat w Toskanji, człowiek ten powtarza jednostajnie swoje opowiadanie, nie starając się wszakże wyzyskiwać przyjętéj na siebie roli, ani bezpośrednio, ani pośrednio.

Wystawa tow. przyjaciół sztuk pięknych w pałacu biskupim przy ulicy Franciszkańskiéj otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 16 marca pochmurno, chwilami śnieg; termometr od — 4.0 doszedł do 0.0 R. Barometr opda; rano o 6 dnia 17 stan jego był 331.19, termometru — 0.9 R. Wiatr zachodni.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz nadał radcy krakowskiego sądu krajowego, dr. Aloizemu Ligotzky, z powodu przeniesienia go na własne żądanie w dobrze zasłużony stan stałego spoczynku, tytuł radcy wyższego sądu krajowego.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 14 marca:

Licytacje. W pow. dyrekcji skarbu w Stanisławowie dnia 16 kwietnia, celem obsadzenia hurtownéj sprzedaży tytoniu w Kałuszu.

Obwieszczenie. Z dniem 16 marca rozpoczął swą czynność urząd pocztowy w Białejgórze w pow. gródeckim.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu dnia 16 i 17 marca:

Wczorajszy targ zbożowy na Baranie, nie odznaczył się wielkim dowozem, a pomimo tego tak ruch, jako téż i chęć kupna były mdłe. Popyt był jeszcze o piękną pszenicę i żyto, lichsze zaś gatunki były zaniedbane. Ceny prawie żadnéj nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę I-go gatunku za 237 fnt. od 51—60, II go gatunku 50—58; żyto piękne 225 fnt. 38—42, w gorszym gatunku od 36—39; jęczmień za 202 fnt. 32—38½; owies 138 fnt. od 18—21; groch za 250 fnt. 37—41; proso za 237 ft. 38—42 złp.

Przebieg całego dzisiejszego kleparskiego targu był nie szczególny, tendencja i usposobienie były bardzo niepewne i chwiejne. Zboża dowieziono znaczne partje, lecz kupujący nie wielką okazywali chęć kupna, ofiarując niższe ceny, na które znowu producenci zgodzić się nie chcieli, tak że w końcu zakupywano najwięcéj na zaspokojenie najgłówniejszych potrzeb.

Płacono za pszenicę czerwoną za 170 fnt. od 13.75—14.25, białą od 13 — 14.5, żółtą od 12.50—13; żyto warszawskie za 160 fnt. od 9.30 — 10, podolskie i galicyjskie 9 — 9.30; jęczmień dla browarów 140 fnt. od 8.50 — 9, na paszę 7.50—8.20; owies za 100 fnt. od 5 — 5.25; groch 180 fnt. 10.50 — 11, fasolę 11.50—12; proso 170 fnt. 7.10—7.30; kukurydzę 9.30—9.50; jagły 170 fnt. 13—16; koniczynę czerwoną od 180 fnt. 34—45, białą 38—48 zła.

Ruch na kolejach galicyjskich. — Jakkolwiek obrót wzrósł w ubiegłym tygodniu do niepospolitych rozmiarów na głównych rutach kolejowych naszego kraju — to przecież w kołach handlowych utrzymuje się zdanie, że ruch ten dopiero w maju osiągnie swój szczyt prawdziwy. Pogoda sprzyjała drogom kołowym, po których zawsze po części wlec się jeszcze musi handel zbożowy. Zasiewom także dotąd źle wróżyć nie ma powodu, a jeżeli marzec będzie suchy, obawy okażą się bezzasadnemi. Zdawałoby się, że w obec tak pomyślnych stosunków ceny zboża jeżeli nie zniżyć, to ustalić się były powinny, tymczasem pojawia się wszędzie wielka ochota kupna i tendencja do podwyżki. Świetnie wzmógł się wywóz do Węgier.

Kolej lwowsko-czerniowiecka podała kolejom sąsiednim w ostatnich ośmiu dniach 81,000 centn. towarów wywozowych i przewiozła po swéj linji wielkie ładunki drzewa budulcowego i warsztatowego. Ruch osobowy wzrasta, mianowicie przy pociągach pospiesznych.

W obrębie *kolei Karola-Ludwika* dowieziono z Rossji na Brody, Podwołoczyska, Tarnopol i Jarosław 185,000 centn. zboża. Najsilniejszym był dowóz w Podwołoczyskach. Wzmógł się także przewóz spirytusu, którego ilość wynosiła w ostatnim tygodniu 8300 centn.

Na rachunek *kolei tarnowsko-l luchowskiéj* odstawiono do Ropczyc 27,000 progów kolejowych. Nowym żywiołem ruchu były parkiety dla Rossji, *spodium* dla cukrowni rossyjskich i węgle dla zakładów przemysłowych galicyjskich.

Na *kolei arcyksięcia Albrechta* wzmogły się przewozy zbożowe, dochód wszakże jeszcze mały.

Kolej dniestrzańska nie pokrywa ciągle kosztów ruchu, a co gorsza, że nie moze mieć nadziei rychłego polepszenia. Kolej ta przewiozła 8000 centn. drzewa, 1100 centn. mąki, 2800 c. zboża i 2300 c. olejów mineralnych.

Bardzo pomyślne, byle tylko nie przemijające rozmiary przybiera obrót na *kolei węgiersko-galicyjskéj*, która w ubiegłym tygodniu codziennie jeden lub dwa osobne pociągi ciężarowe wysyłać musiała. Wywiezione do Węgier ładunki zboża i mąki wynoszą 39,000 centn. Koléj ta przyznaje stronom osobne bonifikacje transportowe, a agenci jéj objeżdżają koleje sąsiednie, aby ze szkodą kolei północnéj cesarza Ferdynanda i c. k. austrjackiego towarzystwa kolei państwowéj sprowadzić obrót na tę linję.

Kolej północna cesarza Ferdynanda na galicyjskiéj swéj linji słabszy miała obrót. Wiele téj kolei czyni uszczerbku konkurencja kolei warszawsko wiedeńskiéj i górno-szląskiéj. Obie koleje podrywają także transporty zbożowe, które wśród normalnych stosunków musiałyby iść *via* Kraków-Szczakowa.

G. L.

„Telegramy Kraju“

Konstantynopol 16 marca. Sułtan nadał posłowi niemieckiemu v. Eichmann wielką wstęgę orderu Osmana; jest to wyszczególnienie, które dotychczas tylko ambasadorom dostawało się w udziale.

Kursa. — Wiedeń 17 marca godz. 2.30.— Akcje kredytowe 226.—.—Londyn —.—.— Srebro 106.20. — Dukat —.—. — Lombardy 149.—. — Losy z 1864 r. 138.50.— Akcje franko-austr. 39.25. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 233 50. — Akcje kolei lwow. czern. 145.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 109.50. — Akcje banku związkow. 22.25. — Oblig. indemn. gal. —.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 103.50.—Akcje anglobanku 136.—.—Akcje kolei rząd. 322.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 158.—.— Tramway —.—.— Banku budowy 84.50. — Akcje kolei wschodniéj 54.50. — Akcje banku anglo-węg. 35.50. — Akcje kolei zjedn. 126.25.—Losy tureckie 44.25. — Losy premj. węg. 78.—.—Akcje kolei bogumińskiéj 137.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 202.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 185 50. — Akcje franco-hungaria 61.—. — Ogólny bank austr. 67.—. Usposobienie giełdy: —.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

C. k. uprzyw. kolej gal. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

18-te zwyczajne Zgromadzenie walne akcjonarjuszów.

Podpisana **Rada zawiadowcza** ma zaszczyt zaprosić p. p. Akcjonarjuszów c. k. uprzyw. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, mających prawo głosowania na

ośmnaste zwyczajne zgromadzenie walne,

które się odbędzie w poniedziałek dnia 21 maja 1874 r., o godzinie 11 przed południem w Wiedniu, w małéj sali nowego gmachu Towarzystwa muzycznego,

na którém podług statutów następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą:

1. Sprawozdanie z wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. 1873.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczéj.
3. Rozrządzanie nadwyżką z roku 1873.
4. Uchwała pod względem zmiany statutu emerytalnego dla urzędników i sług Towarz.
5. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. 1874.
6. Uzupełnienie Rady zawiadowczéj.

Panowie akcjonarjusze posiadający najmniéj 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdaléj do dnia 23 kwietnia r. b., a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcje kartę wstępu do zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

w **Wiedniu:** w kasie Towarzystwa,
w **Wiedniu:** w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
w **Wiedniu:** u p. S. M. Rotszylda,
we **Lwowie:** w filji c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, 4934(1-1)
we **Lwowie:** w c. k. uprz. galic. akcyjnym banku hipotecznym,
w **Krakowie:** w galic. banku dla handlu i przemysłu,
we **Frankfurcie:** u p. M. A. Rotszylda i Synów,
w **Berlinie:** w tamtejszém Towarzystwie dyskontowém,
w **Wrocławiu:** w Szlązkiéj spółce bankowéj; mianowicie: co do miejsc składowych w Wiedniu za pomocą konsygnacyj w dwójnasób, w innych zaś miejscach za pomocą konsygnacyj w trójnasób wygotowanych, zawierających akcje w porządku arytmetycznym, do czego formularze wydane będą bezpłatnie w wymienionych kasach i agenturach.

Akcjonarjusz, chcący wykonać prawo głosowania przez innego do głosowania uprawnionego akcjonarjusza, raczy odnośne, na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo, na odwrotnéj stronie karty legitymacyjnéj wystosować i własnoręcznie podpisać.

Pp. Akcjonarjusze, będący zatem w posiadaniu głosów, na podstawie pełnomocnictwa przeniesionych, winni cedowane im karty legitymacyjne (pełnomocnictwa) najpóźniéj w przededniu walnego zgromadzenia oddać Jeneralnéj Dyrekcji.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak akcjonarjusz nie może zastępować więcéj, jak 25 głosów we własném i mocodawców imieniu.

Wiedeń, dnia 4 marca 1874.

Rada zawiadowcza.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 17 marca	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
% Obligacje indemn. galicyjskie ..	77	50	79	50
4% Listy zastawne galicyjskie	74	50	77	—
5% Listy zastawne galicyjskie.....	82	75	84	75
% Listy zastawne polskie serja I..	92	75	94	50
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe .	90	75	92	50
% Listy likwidacyjne polskie.....	76	75	78	50
% Listy zastawne banku hip. gal.	86	50	88	50
% Listy zastawne banku włościań.	92	—	95	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
$5^1/_2$% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ [illegible] tnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	88	50
„ „ galic. Karola Ludwika .	230	—	235	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj .	144	—	148	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie.........	76	—	80	—
„ 3% tureckie 400 franków	42	50	46	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	50
Srebro nowe austrjackie..........	105	—	107	—
Ruble papierowe rossyjskie........	154	50	155	75
Talary pruskie...................	165	—	167	—
Dukat obrączkowy..................	5	24	5	36
20-frankówka	8	87	9	02
WIEDEN, 16 marca.				
Renta austrjacka 5%..............	69	75	69	85
„ „ w srebrze 5%	73	75	73	85

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła........	305	—	318	—
„ 1839 $^1/_5$ „ 100 „	266	—	270	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	25	98	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. ..	103	75	104	—
5% „ „ 1860 $^1/_5$ „ 100 „ ..	108	50	109	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	138	50	139	—
Kredytowe 1860 r...... „ 100 zł. m. k	169	75	170	25
Krakowskie .... „ 20 zła. .	23	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	135	50	136	
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	39	—	39	50
„ węgierskie .... „ 80 „	59	50	60	—
Nationalbank	971	—	973	—
Unionbank .... za 200 zła.	126	25	126	75
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	119	50	120	
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	33	—	34	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ .	105	—	110	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2075		2080	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	232	50	232	—
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	—	—	—	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	144	50	145	50
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	158	—	158	50
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	322	—	323	—
„ II emisji.. 200 „ ..	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	156	—	156	50
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	100	25	100	75
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	119	—	119	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ .	54	50	55	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr..	94	50	95	—
„ „ 33 lat los ... 5% ...	85	—	85	25
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	86	75	87	25
„ Banku Włośc. .. 6% „ „ ..	92	50	—	—
Nationalbank......... 5% m. k...	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ..	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ..	79	75	80	—
Dniestrzańskie....... 5% „ „ .	41	50	42	—
Gal. Kar. Lud......... 5% „ „ .	—	—	—	—
„ II. em. .... 5% „	101	80	102	—
„ 1871 III. .... 5% „	—	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865....... 5% sr. w. a.	76	50	77	—
„ II 1867....... 5% „ „ „	88	50	89	—
„ III 1868....... 5% „ „ „	79	75	80	25
„ IV 1872....... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	74	50	75	—
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	74	50	75	—
„ Ostbahn .... 300 5% „ „ „	68	50	68	75
WARSZAWA, 14 marca.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	93	85	94	15
„ „ 2. 4%	93	70	94	—
kupon ubiegły..............	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	90	92	20
kupon ubiegły..............	73	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	—	—	—	—
kupon ubiegły	—	81	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
do Lwowa	(przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa	(odch.	9.35	11.13	10.25
z Tarnowa	(przy.	11.22	1.28	1.10
	(odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa	(przy.	n. 1.18	4.10	3.53
	(odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla....	(przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
	(odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
			prz. poł.	w nocy
z Krakowa	(odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki	(przy.	—	12.10	11.39
			rano	wieczór
z Wieliczki	(odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa	(przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa	(o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
			poc. mie.	—
z Wiednia do Krak.	(od.	r. 10.30	r. 8.—	pp. 4.45
dto pociąg miesz.		—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak.	(prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg miesz.		—	—	p. 12.—
z Krakowa do Wied.	(od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg miesz.		—	—	„ 10.10
		po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied.	(prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg miesz.		—	r. 4. 4	r. 4.18
z Krak. do Warsza.	(od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła.	(od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. później od krakowskiego.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.